

KILKA SŁÓW DO WYWIADU PŁK. KUKLIŃSKIEGO



Jak zapewne większość Czytelników już wie, w paryskiej Kulturze (Nr. 4/475 z br.), ukazał się 54-stronicowy wywiad z płk. dypl. Ryszardem J. Kuklińskim, ongiś oficerem Sztabu Generalnego LWP, o którego ucieczce z Kraju w listopadzie 1981 r. Warszawa wspomniała dopiero w ub. roku, a za nią wiadomość podały niektóre dzienniki amerykańskie. Mnie pytała o to NBC w wywiadzie telewizyjnym. Niektóre publikacje polonijne zaś poddały całe wydarzenie różnorodnym komentarzom i domysłom. Dobrze się więc stało, że płk. Kukliński udzielił wspomnianego wywiadu.

Wywiad, a raczej niezwykle cenny i unikalny dokument historyczny, będzie pewnie szeroko komentowany przez prasę podziemną w Polsce, polonijną w świecie i może nawet komentowany całymi latami. Nie jest też wykluczone, że płk. Kukliński jeszcze nie jeden raz zabierze głos w sprawie "stanu wojennego" i innych wydarzeń.

Osobiście cieszę się bardzo, że ktoś tak autorytatywnie mówi o życiu dla nas ważnych wydarzeniach, wydarzeniach nie tylko historycznych, ale przecież i teraźniejszych, bo cały opisywany mechanizm rodzenia się "stanu wojennego" pozostał niezmienny. Albo zmieniony na tyle, że nowych wydarzeń w postaci narodzenia się jakiejś nowej Solidarności może już bowiem nie być w ogóle. Znowelizowana ustawa o Komitecie Obrony Kraju z 21 listopada 1983 r., wyklucza bowiem powstanie sytuacji z lipca-sierpnia 1980 r. Chyba, że stanie się cud.

Powróćmy jednak do tematu. Otóż Płk. Kukliński podaje chronologicznie szereg faktów znanych mu z pierwszej ręki. O niektórych innych wspomina tylko pobieżnie. Jak przy-

stało na starszego oficera operacyjnego o solidnym wykształceniu liniowym, nie posuwa się on ani na krok dalej w stosunku do tego co nie jest mu dobrze znane. Nie snuje też żadnych domysłów. Na różne uzupełnienia przyjdzie jeszcze czas. Nie wszystko jest jeszcze jasne i nie o wszystkim można już mówić publicznie.

Obraz sytuacji przedstawiany przez płk. Kuklińskiego, obraz bardzo rzeczywisty, jest obrazem wysoce

smutnym. Ot, sowiecki marszałek Wiktor Kulikow, nawet nie członek sowieckiego Biura Politycznego, ani nawet nie minister sowiecki, wyrzucił za drzwi I Sekretarza KC PZPR Stanisława Kanię, osobę niby w Polsce wówczas najważniejszą. Wszyscy ci, którzy tak zajadle atakowali mnie za wyrażanie wątpliwości co do faktycznego stanu "państwa polskiego" — mogą się przekonać jak się takie państwo traktuje.

Przejdźmy do meritum sprawy. Płk. Kukliński, po pewnych wstępnych uwagach, omawia stan sytuacji w momencie powstawania Solidarności. Nie mówi, bo może nie chce albo nie zna dostatecznie tła sprawy, co działo się przed falą lipcowo-sierpniowych strajków. Otóż właśnie. Wsadzenie Gierka z siodła planowano już od dawna, ale od VIII Zjazdu PZPR w lutym 1980 r. tempo kopania pod nim dołków zwiększyło się. Prawda, Gierek swoim niedołęstwem i brakiem poczucia rzeczywistości ułatwił sprawę, ale w niczym nie zmienia to faktu, że Moskwa i jej "piąta kolumna" w Polsce miały go już dość.

Z tego co wiem, Gierek nie mógł nie pojechać "na wakacje" na Krym w dniu 27 lipca 1980 r., w dniu rozlewających się po Wybrzeżu strajków. Na Krymie nie bardzo wiedział co się w Kraju działo. A działo się bardzo dużo. To prawda, że gniew ludzki trudno było opanować, ale przecież sytuacji *nie chciano* opanować. Liczono na wstrząs, potrzebny do wysadzenia Gierka z siodła i potrzebny do podjęcia Polski. Moskwa bała się bowiem "drugiej Polski". Co prawda Gierek by jej i tak nie zbudował, ale się bała. Chciała ją osłabić i w końcu osłabiła.

Sprawy jednak poszły za daleko i krajowy tandem Kania-Jaruzelski stracił kontrolę nad rozwojem sytuacji.

Jak pamiętamy, Gierek po powrocie z Krymu wygłosił przemówienie radiowo-telewizyjne do narodu w dniu 18 sierpnia 1980 r. Powiedział wtedy z naciskiem, że utworzenie

ciąg dalszy na str. 3

PO PODWYŻKACH, PRZED PODWYŻKAMI

Od 1 kwietnia obowiązują w PRL nowe ceny niektórych artykułów i usług. Średnio ceny podskoczyły o 9,6%. papierosy, alkohol kosztować będą o 20% drożej; benzyna, oleje napędowe, węgiel, opłaty za centralne ogrzewanie i ciepłą wodę w granicach 50% więcej. Na tym nie koniec. Od połowy kwietnia opłaty pocztowe za przesyłkę listu wzrosły o 50%, paczek o 100%.

Jesienią przewiduje się dalsze podwyżki: opłaty za żłobki i przedszkola, przejazdy środkami

pokrzywdzonych, uważa za swój obowiązek zwrócenie na to uwagi, duchowe bowiem i materialne warunki życia narodu podlegają jego moralnej ocenie.

Budzenie gotowości do wyrzeczeń, do wzmożonej pracy, musi być usprawiedliwione i mieć szansę powodzenia wtedy, gdy jest nadzieja, że podejmowane wysiłki i wyrzeczenia nie pójdą na marne.

Obowiązkiem przeto władz jest przedstawienie pełnej, zrozumiałej i wiarygodnej wizji wy-

gotowana także administracja Białego Domu uwikłana w małe, nieliczące się skandale finansowo-militarnej kontrabandy via

PŁK. KUKLIŃSKI

niezależnych związków zawodowych jest *niemożliwe*. Wiedział co mówi. Wracał ostatecznie z ZSRR i, o ile mi wiadomo, pojechali tam także niby po niego, Kania z Jaruzelskim. Sowietci mieli im wtedy powiedzieć, a żądania strajkujących w stoczni Lenina były im już znane, że żadnych wspomnianych niezależnych związków ma nie być, a jeśli będą, to albo "towarzysze polscy" sami je załatwią, albo zrobią to za nich inni.

No właśnie. Płk. Kukliński podaje teraz, że już 24 sierpnia 1980 r., to znaczy na tydzień przed powstaniem Solidarności już w sposób formalny, zebrał się "zespół" pod przewodnictwem nowo mianowanego premiera Józefa Pińkowskiego, w którym uczestniczyli także generałowie Jaruzelski i Milewski, Stefan Olszowski, Tadeusz Grabski, Mieczysław Jagielski i Kazimierz Barcikowski. Wszyscy, może poza wyjątkiem Barcikowskiego, choć i tego nie można być pewnym, mieli opinię sowieckiej "piątej kolumny" w Polsce, zwłaszcza Jagielski i Milewski. Tam właśnie padła "idea" wprowadzenia ewentualnie "stanu wojennego", jak mówi płk. Kukliński. Padła? Myślę, że ją Moskwa "podpowiedziała". Nie jest też przypadkiem, że umowę z Lechem Wałęsą podpisywał w Gdańsku stary agent sowiecki Jagielski. Zaraz potem poleciał do Moskwy. Przedtem jeszcze powiedział w pewnym gronie, że "zapłacą mi za moje upokorzenie" (przypomnijmy, strajkujący wykrzykiwali, żeby szedł na kolanach...)

Płk. Kukliński mówi rewelacyjne rzeczy o gotującej się sowiecko-czechosłowacko-enerdowskiej interwencji w Polsce w grudniu 1980 r. Była ona tuż, tuż... Była, albo nie była. Płk. Kukliński podaje, że sprawę jakby zażegnał gen. Eugeniusz Molczyk, wiceminister obrony narodowej i szef Zarządu Wyszkożenia Bojowego w tym czasie. Dodajmy, że gen. Molczyk miał zawsze opinię "radzieckiej wtyczki". Płk. Kukliński podaje zresztą, że kiedy gen. Molczyk zaproponował wprowadzenie "stanu wojennego" dla wykreślenia się od sowieckiej interwencji, to tuż przedtem powrócił z posiedzenia Komitetu Wojskowego Układu Warszawskiego, który miał sesję w Bukareszcie w dniach 1-3 grudnia 1980 r. Czyżby gen. Molczykowi idea taka przyszła sama do głowy w tej dramatycznej chwili, czy też mu "przy-

Czechosłowacji, do tego pakietu dorzucone zostało jeszcze wzwanie do natychmiastowych rokowań w sprawie eliminacji drugiej kategorii broni, a mianowicie obejmującej taką broń, której brak niepokoiłby poważnie dowódców NATO, czyli rakiet krót-

pomniano", że coś takiego ma powiedzieć? Delegacja sowiecka w Bukareszcie wiedziała przecie z kim rozmawia...

Reszta spraw jest już znana i płk. Kukliński przedstawia ją tak precyzyjnie, że nic tu dodać, nic tu ująć. Osobiście cieszę się, że wspomniał datę 27 marca 1981 r. jako pierwszą z możliwych do wprowadzenia "stanu wojennego". Właśnie wtedy, 27 marca o drugiej w nocy, czyli w Polsce jeszcze 26-go marca, otrzymałem w Tokio pilną depezę z Warszawy uprzedzającą mnie o możliwości wprowadzenia "stanu wojennego". Wielu nie chciało mi potem wierzyć, a angielski lewak i "historyk" Timothy Garton Ash w swojej naiwnej książeczce "The Polish Revolution" zarzucił mi wręcz kłamstwo.

Można jeszcze wiele więcej rzeczy napisać na temat tego niezwykłego wywiadu-dokumentu.

Osobiście, idę tylko o krok dalej, gdyż nie mam wątpliwości co do roli sowieckiej "piątej kolumny" w Polsce, nie mówiąc już oczywiście o intencjach Moskwy wobec Polski.

Skoro wyrażam się w takich superlatywach o wywiadzie płk. Kuklińskiego, nie mówiąc już o całym moim głębokim szacunku wobec samej osoby, to jednakże w jednym miejscu nie zgadzam się z pułkownikiem. Chodzi mianowicie o to, że Rumunia mogła i może się sprzeciwiać ZSRR, zaś Polska, mająca niby te same uwarunkowania geopolityczne i strategiczne, nie może.

Otóż tak *nie jest*. Nasza sytuacja jest *bez porównania gorsza*.

Rumunia, pomijając już jej peryferyjne położenie, zaczęła swoją "demokrację ludową" zupełnie inaczej niż Polska. Miała w chwili wkroczenia Armii Czerwonej tylko ok. 900 komunistów i zapewne tylko garstkę agentów sowieckich. Polska miała ok. 40 tys. komunistów i masę agentów sowieckich wkraczających od Wschodu, nie mówiąc o tych już w Kraju.

Polska, i tu już wchodzi w grę strategia sowiecka i geografia, jest *kluczem* do panowania ZSRR nad Europą Wschodnią, a może nawet całą Europą, jak to ongiś sądził Napoleon. Przez Polskę wiodą też sowieckie szlaki komunikacyjne do NRD, gdzie jest 20 sowieckich dywizji. Przez Rumunię żadne podobne szlaki nie wiodą. Na Wojsko Polskie

jest również fakt istnienia poważnego oporu w społeczeństwach i rządach zachodnich wyasygnowania dodatkowych kwot na wzmocnienie obronności kraju siłami konwencjonalnymi. Wszelkie próby podniesienia wydatków na obronę są natychmiast

Moskwa bardzo liczy w swej rozprawie z Zachodem, a na rumuńskie, o ile wiem, *nie liczy w ogóle*. Nie tylko ma wątpliwości co do wartości bojowej tych wojsk, ale przerzut ich na front przez góry Transylwanii, gdzie jest tylko jedna nitka linii kolejowej i słabe drogi, jest również problemem nielada.

W Rumunii, co jest również ważne, nie ma wojsk sowieckich. W Polsce są ich dwie dywizje pancerne, armia powietrzna i szereg innych jednostek. Jest też zdeponowany sprzęt dla co najmniej pięciu innych dywizji. W Rumunii zbudowano ponadto już "socjalizm", zaś w Polsce jeszcze nie wyszło się z jego "podstaw".

Wolałbym, żeby płk. Kukliński miał rację, ale moim zdaniem sytuacja Polski jest diametralnie inna niż Rumunii, to znaczy o *wiele gorsza* i nie tylko z naszej własnej winy.

Jest jeszcze i inny szczegół. Rumunia jest nadal prawie samowystarczalna w paliwa płynne i gaz ziemny. Polska jest tu niemal całkowicie zależna od ZSRR. Zresztą Rumunia też zaczyna się ostatnio podobnie uzależniać i stąd zaczyna być ugrzeczniejsza wobec ZSRR coraz bardziej.

Na zakończenie chciałbym dodać, że sowieckie i rumuńskie służby specjalne współpracują między sobą wcale nie gorzej niż polskie z sowieckimi.

Te uwagi w niczym nie umniejszają historycznej wagi dokumentu.

ZDZISŁAW M. RURARZ

SPROSTOWANIE

W numerze świątecznym "GP" (18 kwiecień) na stronie drugiej życzenia swym klientom złożyła firma **Polonez Travel Service** (143 Doty Cr., West Springfield, MA 01089. Tel. 1-413-567-9523), a nie Polonia Travel Service, jak mylnie podaliśmy. Właściciele firmy i klientów firmy Polonez Service — przepraszamy za pomyłkę. **Red.**

W ogłoszeniu **POLSKIEGO SKLEPU TEKSTYLNEGO — BAUER'S NOVELTY FABRICS** mylnie podano iż sklep ten sprzedaje suknie ślubne, balowe i komunijne. Winno być: **materiały na suknie, ślubne, balowe i komunijne**. Pełny adres sklepu jest: **BAUER'S NOVELTY FABRICS, 616 Manhattan Ave., Brooklyn, NY. Tel. 718-383-5229**

szawskiego, w wieckich z ok i oddanie tyr suwerenności już może by nawet Gorba mógł zdobyć.

WIAR

Dokończenie
w sposób uw Komuniści za kom sprzedaw Murzynom, a po nocach. M trud i poświę pracujących v najcięższych w dom rodzinny pranie i naprawem, gotowa nauczanie dzie się w szkole. O narodu reżym na utrzymaniu komuny — w — na zakup manifestacji c stów ludności, nie zagraniczn przede wszys militarnej pot

Poznając re munistyczny państwa stwi komunizmu s wiek stawia s osiągnąć chce państwa. W p tel uważa za którego budo każdy chce w praw i swojej pochodzi od narodu. Jeżel

Sp

Ne

718-

Sobota, 9 maja 1987

GWIAZDA POLARNA, STEVENS POINT, WI 54481

WIARA, MAMONA I SEKS

To nie żart, to farsa. Każdej niedzieli w telewizji pojawiają się różni ewangeliści "odprawiający" swe ewangeliczne zaklęcia.

Dla mnie to tylko...

...ką ewangelisty mogła uchodzić za Miss Wyznania. Co ona jemu wyznawała, dociekać nie będziemy. Bakker dorobił się fortuny na

dniej chyba jednak jest zrozumieć jak często, poprzez utożsamianie siebie z Bogiem, ewangeliści owi interpretują cele własne, jako cele boże. Zapominają oni (niektórzy) o tym, że możliwość z korzystania tak potężnego środka masowego...

- DIRECT